

Rozmyślania



Mieć swój język

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego (Międzynarodowy Dzień Dziedzictwa Językowego – coroczne święto, które zostało ustanowione przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Jego data upamiętnia wydarzenia w Bangladeszu, gdzie w 1952 roku pięciu studentów uniwersytetu w Dhace zginęło podczas demonstracji w której domagano się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Według ONZ co najmniej 40% spośród języków używanych na świecie w roku 2016 zagrożonych było wyginięciem. Od 1950 roku zanikło 250 języków. Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego ma w założeniu pomóc w ochronie różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego.

Andrzej Dębowski

Język polski uchodzi za jeden z najtrudniejszych na świecie. Choć Polacy także mają problem z niektórymi łamańcami, to jednak najczęściej przekonują się o tym obcokrajowcy próbujący zmierzyć się z różnymi zbitkami głosek.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony nie po to, by uczcić nasz język ojczysty, czyli naszą umiłowaną polszczyznę, tylko po to, byśmy wszyscy – na całym świecie – uświadomili sobie, jak wielka jest różnorodność i wartość języków ojczystych: regionalnych, narodowych, oficjalnych i nieoficjalnych, tych mających ogromny zasięg i tych użytkowanych tylko przez nielicznych. Pamiętajmy, że dbając o język, chronimy kulturę i tożsamość kulturową.

Warto przypomnieć, jak doszło do utworzenia Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Otóż w 1947 roku Indie przestały

być kolonią brytyjską, niepodległość uzyskał też Pakistan, a tereny Bengalu (na których znajdowała się Dhaka) zostały podzielone pomiędzy te dwa państwa. W 1948 roku rząd pakistański ustanowił język urdu jako jedyny język urzędowy, co spowodowało protesty społeczności zamieszkującej wschodnią część Bengalu i w większości mówiącej po bengalsku (język ten liczy prawie 200 mln użytkowników!). Wobec rosnących napięć etnicznych i powszechnego niezadowolenia z nowego prawa rząd zakazał publicznych zgromadzeń i wieców. Studenci uniwersytetu w Dhace i inni polityczni aktywiści odrzucili nowe prawo i zorganizowali protest 21 lutego 1952 roku. Szacuje się, że tego dnia na ulice Dhaki wyszło prawie 30 tys. osób. W wyniku starć z policją zginęło pięciu studentów, wiele osób zostało rannych. Śmierć młodych ludzi wyzwołała tak powszechny i silny opór obywatelski, że po latach konfliktu rząd ustąpił i w 1956 roku nadał językowi bengalskiemu status języka urzędowego.

Tyle jeśli chodzi o genezę tego dnia. Obecnie wiele krajów stara się obchodzić dzień swojego języka ojczystego. Przybiera to różne formy. W Polsce próbuje się to robić głównie w szkołach, gdzie dzieci i młodzież biorą udział w różnego rodzaju akcjach i konkursach. Czy to mało? Nie wiem, jedno wiem na pewno, że jednodniowa akcja to za mało, bo o język ojczysty należy dbać w ciągu całego roku, nieustannie go wzbogacając, ale nie poprzez coraz okrutniejsze wulgaryzmy, bądź przez ślepe korzystanie z różnych zapożyczeń. A ostatnio coraz więcej tego typu sformułowań „zagnieżdża” się w naszej – mowie potocznej najpierw – a następnie przenika do języka literackiego.

Językami, które wywarły największy wpływ na słownictwo występujące obecnie w języku polskim są: czeski, łaciński, niemiecki, francuski, rosyjski, turecki i oczywiście angielski.

Zapożyczenia z języka czeskiego nazywane są bohemizmami i są datowane już na okres X wieku. Wyrazy te dotyczą przede wszystkim sfery sacrum. Przykładami bohemizmów są słowa ofiara, kościół, klasztor, opat, msza, ofiara i proboszcz.

W okresie średniowiecza i renesansu największy wpływ na język polski wywierała łacina. Słowa pochodzenia łacińskiego były związane przede wszystkim szeroko pojętą edukacją oraz prawem. To właśnie z łaciny pochodzą takie wyrazy jak, chociażby szkoła, atrament, rejestr, atrybut, statut.

Największe wpływy języka niemieckiego na polszczyznę miały miejsce pomiędzy XIII a XV wiekiem. Co istotne, zapożyczenia z języka niemieckiego mają wyjątkowo pragmatyczny charakter – odnoszą się one bowiem do prac technicznych lub obiektów budowlanych. Przykładami niemieckich zapożyczeń odnoszącymi się do budownictwa są na przykład dach (das Dach), kielnia (die Kelle), komin (der Kamin), gwint (das Gewinde), blacha (das Blech), szyba (die Scheibe), sala (der Saal) oraz szpachla (der Spachtel). Idąc dalej, język niemiecki wywarł również wpływ na słownictwo poświęcone miastom. Przykła-

dami tego typu wyrazów są na przykład wójt (der Vogt), plac (der Platz), ratusz (das Rathaus), kiermasz (die Kirmes) oraz gmina (die Gemeinde). Z języka niemieckiego zaczerpnięte zostało także wiele wyrazów związanych z szeroko pojętą aranżacją wnętrza, takich jak na przykład sofa (das Sofa), komoda (die Kommode) czy regał (das Regal). Jeśli powyższa lista nie jest w stanie zaspokoić Twojego głodu wiedzy, nic nie stoi na przeszkodzie, aby zamówić profesjonalne lekcje języka niemieckiego online w naszym portalu.

Wyrazy zapożyczone z języka włoskiego nazywane są italianizmami. Ich największe oddziaływanie miało miejsce w okresie renesansu. Wtedy bowiem bardzo wielu polskich intelektualistów studiowało na włoskich uczelniach, natomiast obywatele Italii pracowali w Polsce jako artyści i architekci. Z tego właśnie powodu italianizmy dotyczą przede wszystkim takich dziedzin życia jak na przykład sztuki piękne, ogrodnictwo oraz bankowość. Mało kto zdaje sobie sprawę, że takie wyrazy jak chociażby bank, debet oraz kredyt pochodzą właśnie z języka włoskiego. Bardzo dużo italianizmów napotkać można także w słownictwie związanym ze światem muzyki – wymienić można tutaj, chociażby takie wyrazy jak aria, baryton, primadonna, czy es-trada.

Język polski przyjął także mnóstwo zapożyczeń z języka francuskiego. Określane są one mianem galicyzmów, zazwyczaj odnoszą się one do szeroko pojętej polityki (parlament, prezydent, czy chociażby attaché) oraz wojskowości (reduta).

Co ciekawe, w języku polskim występuje również wiele zapożyczeń z tureckiego (kafan, tapczan, bazar oraz bisurman). Zapewne ma to związek z ożywionymi kontaktami dyplomatycznymi oraz konfliktami, które rozgrywały się pomiędzy Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim.

Zapożyczenia z języka rosyjskiego pochodzą przede wszystkim z XX wieku, kiedy to Polska znalazła się w obszarze wpływów ZSRR. Należą do nich takie słowa jak, chociażby naturszczyk, depesza, czy zagwozdka.

Zapożyczeń z angielskiego nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Dotyczą one szeroko pojętej popkultury (bestseller, show, dubbing) oraz informatyki (bajt, komputer, smartfon).

Jak widać, tak było zawsze na przestrzeni wieków, jednak w ostatnich latach precedens ten występuje ze zdwojoną siłą. Mało tego dochodzi do tego, że próbujemy na siłę modelować nasz język tylko po to, by stać się głównie modnym w używaniu słów niekoniecznie obcych, ale dostosowujących się do sytuacji światopoglądowych czy politycznych.

I tak mamy różne hasztagi, członkinie, ściemy, wirale, lajki, preppersy, czy sformułowania typu „sru”... Wiem, że tego nie zmienię, nawet nie chcę, walki z wiatrakami nie wygram, ale póki jeszcze mogę będę używał staromodnych, ale jakże pięknych polskobrzmiących słów – nawet jeśli one pachną archaizmami...